

Rafał Gratkowski

## Groszem w proboszcza

### W niedzielę parafianie w Poroninie wrzucali na tacę po jednym groszu.

- *Tak będziemy robić do sierpnia, w każdą niedzielę jeden grosz od rodziny – mówią spokojnie jeden z naszych rozmówców. Parafianie postanowili w ten sposób ukarać swego proboszcza. I na tym nie koniec. Do kurii napisali gorzki list. Bo przebrała się miarka. Znosili przez trzy lata bardzo wiele.*

Wytrzymali, gdy odmówił chrztu dziecka, zacisnęli zęby gdy żądał większej kasy za pogrzeb, ale tego, że poniżał dzieci podczas Pierwszej Komunii Świętej nie odpuszczają. Pierwsza Komunia Święta to jeden z najważniejszych sakramentów. Wielka uroczystość dla rodziny.

W dwie godziny trzy parafianki zebrały ponad 100 podpisów pod pismem do kurii. Ludzie mają dość trzyletniej gehenny jaką zafundował im ich „duszpasterz”. – *Ludzie przestają już chodzić do kościoła, bo jego postawa jest nie do przyjęcia – podkreśla Aleksandra – nie ma w nim za grosz ludzkiej życzliwości, zachowuje się niegodnie.*

W piśmie do archidiecezji w Krakowie podkreślają, że ks. Stanisław Parzygnat arogancką postawą i złym przykładem oddala ludzi od Boga.

*"Prawdziwe piekło na ziemi zgotował nam proboszcz w dniu dla naszych komunijnych dzieci najważniejszym, podczas pierwszej spowiedzi" - przekonują parafianie. Otóż proboszcz kilkakrotnie zapowiadał, że spowiedź odbywać się będzie w godzinach od 15 do 16. - Przeszedłem osiem po trzeciej. Ustawilem się z dzieckiem w kolejce do konfesjonału. A tu siostra nas przestawia, żeby iść do ławek. I do mikrofonu przed ołtarz - mówi Marian. Każdy, kto nie zjawił się punkt piętnasta, miał podejść do mikrofonu i dokonać samokrytyki. Wy tłumaczył się ze spóźnienia i przeprosił całą parafię. Wszystko pod groźbą niedopuszczenia dzieci do I Komunii Świętej. Proboszcz wygrażał spóźniałskim. Rzucił złośliwe komentarze. - Mnie zapytał, czemu przyszedłem z dzieckiem sam, czemu nie ma żony? Loki w domu kręci? - zaciska pięści Stanisław. Dzieci były zdezorientowane, nie wiedziały, co się dzieje, rodzice zażenowani. Które dziecko przyszło po 15 - zostawało napiętnowane. Ksiądz kazał wychodzić z kolejki, ku przerażeniu maluchów kazał odchodzić na bok. W świątyni panowało zamieszanie. Matki płakały, dzieci ze strachu też. - Chłopy ledwo wytrzymały, chciały wyprowadzić proboszcza przed kościół i załatwić sprawę "odręcznie", po góralsku - nie kryje parafianin. Na szczęście wikary zdołał uspokoić oburzonych ojców. Bo doszłoby do bitki. Gdy jeden z kapłanów uspokajał zapłakane matki i rozeźlonych ojców, w kościele 30 przerażonych dzieci czekało przy pustych konfesjonałach na spowiedź. Przepychanka trwała około kwadransa. Spowiednicy wychodzili i wchodzili do kościoła po kilka razy, starając się uspokoić wzburzonych parafian. - A w tym czasie dzieciska wyrzucone z kolejki do spowiedzi, całe czerwone, dopłakane, samiusińskie siedziały w ławce - opowiada Maria. I pyta wraz z innymi, czy tak ma wyglądać przygotowanie dzieci do jednego z ważniejszych sakramentów?*

### Spokój i godność

Ksiądz proboszcz pytany przez nas o zajścia przy spowiedzi zaprzecza, by działy się w kościele opisane sceny. - *Owszem, prosiłem wszystkich kilkakrotnie, by przyszli punktualnie na*

godzinę 15 - tłumaczy duszpasterz. - *Chcieliśmy, aby dzieci pomodliły się wspólnie przed spowiedzią.* Na dowód pokazuje wydrukowaną karteczkę z programem przebiegu całej ceremonii. Przypomina, że jego parafianie często się spóźniają, dlatego jest wyczulony na punktualność. Zaznacza, że na nikogo nie krzyczy. - *Ja tylko głośniej mówię, bo mama nie dosłyszała, tak że się nauczyłem głośno mówić* - dodaje. Wzywa księdza spowiednika, by udowodnić, że garstka spóźnialskich niepotrzebnie robi raban. Ksiądz Damian przyznaje, że całe "zamieszanie" trwało góra 10 minut. - *Ja tylko ludziom wyjaśniałem, jak będzie przebiegać cała procedura, nie odczuwałem ze strony rodziców zdenerwowania* - zapewnia ks. Damian. A ksiądz proboszcz dodaje, że po wyjaśnieniach spowiedź odbywała się spokojnie, wyspiewadano wszystkich, nawet spóźnialskich. Choć początkowo zapowiedział, że mają przyjść do spowiedzi za tydzień.

*"Jesteśmy góralami i poczucie własnej godności jest dla nas szczególnie ważne. A taki człowiek, jak ks. Stanisław Parzygnat, jest według nas pozbawiony honoru i sieje zgorzniecie w parafii"* - podkreślają w piśmie do kurii. Zaznaczają, że chcą się modlić w swoim kościele w godnych warunkach i spokoju.

## **Smutny jubileusz**

Ksiądz Parzygnat zapewnia, że jeśli trzeba będzie, to pojedzie "na dywanik" do kurii i będzie się tłumaczyć. Jest mu przykro, że kilka osób potrafiło podburzyć część parafian. Ale jest dobrej myśli. Przypomina, że parafia liczy 6 tysięcy ludzi. - *A burzę robi kilka osób, bo akurat teraz mam jubileusz 30-lecia święceń kapłańskich. To smutne* - podkreśla kapłan.

- *Jesteśmy zaniepokojeni reakcjami psychicznymi i brakiem umiejętności opanowania negatywnych emocji przez proboszcza Stanisława* - mówi Krystyna. - *Część parafian zamierza sprawę oddać do sądu i ścigać go z powództwa cywilnego. To, co zrobił maluchom, to trauma na całe życie.*

Dlatego po kilkukrotnym zasięgnięciu opinii księdza dziekana i za jego radą postanowili udać się z pismem o odwołanie proboszcza do kurii w Krakowie. Nic dziwnego. Ich zdaniem lista proboszczowskich przewinień jest bowiem dłuższa.

- *Zawsze z okazji I Komunii Świętej zabieraliśmy dzieci komunijne do Gaździny Podhala na Wiktorówki. On zabronił wycieczki szkolnej, za każdym razem ośmieszając Wiktorówki, mówi, że nie będziemy tam pieniędzy dawać* - przypomina Mariola. Dodaje, że nierzadko kapłan bywa wulgarny. - *Nieraz mówił w kościele, że dziewczynki idą do piekła, a chłopcy do nieba, ma odzywki typu: "no, godoj tu z babom"* - dodaje Paweł. Swą posługą jednych obdarza, innych nie. Do jednych parafian przy okazji pogrzebu przybywa do domu, by towarzyszyć wyprowadzeniu trumny. Do innych nie. - *Krzyśkowi nie chciał ochrzcić dziecka, powiedział, że jak młodzi nie są małżeństwem, to chrztu żadnego nie będzie* - przypomina Stefan.

## **Czarna owca**

Mariola pokazuje swą fryzurę. Obcięta krótko, czerwony kosmyk w grzywce. - *Nieraz wytykał mnie palcem na kazaniach. Inne gaździny też ścigał. Mówi, że nie będziecie mi się tu po kościele paradić w korolach i spodnicach tybetycznych* - dodaje. Parafianie będą pamiętać jego pierwszą decyzję, gdy na probostwie zamontował szlaban. Żeby czasem ktoś nie stawiał auta

za kościołem. - *A gdzie mają stawać fiakrzy, jak przyjeżdżają młodzi na ślub albo jak jest pogrzeb? Tu od 100 lat stawały dorożki, i było dobrze. Przecież to nie jego własność! To jest nasza parafia, my dajemy pieniądze na jej utrzymanie* - złości się Franek. Co się tyczy pieniędzy, też przez 3 lata wiele się zmieniło w Poroninie. Każda rodzina raz na miesiąc ma do koperty włożyć ofiarę. Koperty muszą być podpisane. W kopercie ma być przynajmniej 10 zł. - *Zdarza się, że za pokutę daje numer konta* - kręci głową Stanisław. Jest z porządnego, starego, góralskiego rodu. Nie może pojąć, że kapłan może tak się zachowywać. - *On się też wyżywał na byłym proboszczu, upokarzał go, nie pozwalał korzystać z toalety na plebanii. Podobnie było z zerówką dla dzieci. Dziś nie ma tu dla nich zajęć, bo nie mogły korzystać z toalety.*

Proboszcz absolutnie nie zgadza się z tymi zarzutami. Uważa, że każde z nich to pomówienie. - *Dobrze wiem, kto podburza ludzi* - mówi ks. Stanisław. - *To kobieta, której podwyższyłem czynsz za prowadzenie zakładu fryzjerskiego.* Podkreśla, że działał w tej mierze dla dobra parafii. Fryzjerka za zakład w centrum wsi płaciła 200 zł miesięcznie, a parafia za kontener ze śmieciami na cmentarzu musi płacić 2 tys. zł.

### **Samotność kapłana**

Marta ze śmiechem przypomina, że jak były imieniny Marty, to zaprosił wszystkie panie o tym imieniu do zakrystii. Jak po mszy się tam zjawiły, to powiedział, że ma dla nich prezent. I każdej dał swoje zdjęcie.

Nie kryje się z tym, że w USA ma rodzinę. I jest z nią tak bardzo blisko związany, że już 47 razy odwiedzał bliskich za Wielką Wodą. Proboszcz tłumaczy, że większość wyjazdów odbywał jeszcze w poprzedniej parafii w Mszanie Dolnej. Bo budował kościół i dom parafialny. - *Ja tu nikogo z rodziny nie mam* - mówi ze smutkiem ksiądz. - *Cała moja rodzina wyemigrowała. Do USA i do Kanady. Dlatego ich odwiedzam. Tu mam tylko groby na cmentarzu i 3 puste domy na utrzymaniu.*

Ale czy samotność może usprawiedliwiać twarde postępowanie wobec parafian? Ci, którzy odważyli się protestować i podpisali pismo do kurii, uważają, że nie.

- *Lucynie, jak zmarł jej ojciec, powiedział, że takiego starego komucha na cmentarnej ziemi nie pochowa. Został pochowany w Zakopanem* - dodaje z goryczą Krystyna.

Tej historii ksiądz też zaprzecza. Przypomina, że sakramentów udziela każdemu, kto poprosi. Czy o chrzest, czy o pogrzeb. - *I to za darmo* - odrzuca jakiegokolwiek insynuacje o koniecznych opłatach. W kancelarii parafialnej prezentuje teczki z oświadczeniami par, które żyją bez ślubu. - *Tylko w zeszłym roku mieliśmy 18 chrztów dzieci z takich par* - mówi ks. Damian. Chrzest odbywa się, gdy rodzice podpiszą, że będą po katolicku wychowywać swą pociechę. To normalna procedura. - *Jednej pani, która tak mocno protestuje, niedawno chowaliśmy męża, też miał piękny pogrzeb* - zamyśla się ksiądz. Tłumaczy, że ci, którzy protestują, nie mają racji. Ma żal, że nikt nie przyszedł z uwagami do niego, tylko do mediów. - *Co ja mam im powiedzieć? Jeśli kogokolwiek uraziłem, to go po prostu przepraszam* - mówi ks. Stanisław Parzygnat.

- *To, co zrobił z rodzicami i z dziećmi podczas pierwszej spowiedzi świętej, to była po prostu*

*kropla, która przelala czarę goryczy* - podsumowuje Maria. Dlatego parafianie postanowili iść z protestem do kurii. Jeśli nie pomogą zebrane podpisy i list z żądaniem odwołania proboszcza, zapowiadają wyprawę do Rzymu. - *Pojedziemy z pielgrzymką do papieża Franciszka i tam, na miejscu, przedstawimy mu nasze problemy z - pożał się Boże - duszpasterzem* - dodaje Maciej.

PS Imiona naszych rozmówców zostały na ich prośbę zmienione.